

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes

Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru..... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 10 LIPCA 1927

Rok. IV N° 28

Hołd Polski prochom Juliusza Słowackiego

Jak powitała stolica prochy Słowackiego



Widok na Sukiennice na rynku krakowskim przed którymi przechodził olbrzymi pochód z prochami Słowackiego na Wawel.

Podawaliśmy już naszym Czytelnikom w poprzednim numerze « Polaka we Francji » opis przyjęcia prochów Słowackiego w Gdyni, następnie hołd Grudziądza dla przepływających Wisłą zwłok i krótki opis pierwszych uroczystości warszawskich aż do uformowania się wspaniałego pochodu. Oto jak wyglądał pochód w Warszawie :

Po przemówieniu przy dźwiękach orkiestry ruszył kondukt. Na czele postępowały : szwadron szwoleżerów, bateria armat, kompanie piechoty, następnie zaś szły liczne delegacje z wieńcami. Z pośród kilkudziesięciu wieńców zwracały uwagę : wspaniały wieniec od rządu Rzeczypospolitej, dalej wieniec od Sejmu i Senatu, srebrny

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia Mat. V, 20-24).

W on czas mówił Jezus uczniom swoim : Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnikniecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczone jest starym : Nie będziesz zabijał, a kłoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam : iż każdy który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A kłoby rzekł bratu swemu, Raka! będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie; zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

« Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów nie wnikniecie do Królestwa Niebieskiego ». Temi słowy przestrzega nas P. Jezus przed fałszywą pobożnością i tak zwaną faryzejską « uczciwością ».

Wielu zasadza wartość człowieka jak i prawdziwą pobożność na zewnętrznych pozorach. Pod tym względem grzeszyli przedewszystkiem faryzeusze Starego Zakonu. Prawo Mojżeszowe spełniali oni co do litery, z największą sumiennością. Wszystkie modlitwy odmawiali skrupulatnie, ale modląc się lubili zawsze wysuwać się naprzód, aby ich wszyscy widzieli. Przepisaną jałmużnę chętnie dawali, ale robili to tak ostentacyjnie, że każdy zwracał na to uwagę. Posty również zachowywali, ale tylko dla próżnej chwały. Wielkiem powodzeniem cieszyła się u faryzeuszów zasada : oko za oko, ząb za ząb. Za to, że tak literalnie przestrzegali prawo, uchodzili w oczach ludu za pobożnych i za « uczciwych ». Była to tylko pobożność i « uczciwość » żydowska, którą P. Jezus gromi w dzisiejszej ewangelii i potępia jako fałszywą, dodając, że nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego, ktobykolwiek szedł taką drogą « uczciwości ». P. Jezus, jako Bóg odróżnił najlepiej rzetelną wartość człowieka od zewnętrznych pozorów. Faryzeuszy mimo ich « uczciwości », nazywał grobami pobielonymi, a Swoim wyznawcom dał naukę nową, której istotą jest miłość Boga i związana z nią miłość bliźniego. W nauce Jezusa Chrystusa forma zewnętrzna, litera i pozory nie znaczą, bo duch jest, który ożywia. Faryzeusze tego nie znali. Żyli pychą i nienawiścią. Dlatego też, mimo swej « uczciwości » nawet na Boga wydali wyrok śmierci. Dziś ze wstrętem mówimy o faryzeuszach starego zakonu.

Ale co powiedzieć o faryzeuszach Zakonu Nowego ? Czy są tacy ? Z boleścią trzeba wyznać, że jest ich nawet dużo. Przedewszystkiem są to ci wszyscy katolicy, z me-

tryki tylko i z imienia, którzy dawno wzięli rozbrat z nauką Jezusa Chrystusa, z zasadami wiary. Spełniają oni od czasu do czasu pewne praktyki religijne, ale robią to dla względów ludzkich i dla zwyczaju. Lubują się w zimnym formalizmie, i za to wszystko uchodzą za « uczciwych », choć z przykazaniami Bożemi i kościelnymi i z nauką Chrystusa, głoszoną przez Kościół katolicki nie mają nic wspólnego. Czy to nie jest faryzaizm ludzi w ten sposób siebie i drugich, uważać się za katolika, a nie spełniać nawet zasadniczych obowiązków chrześcijanina-katolika, jak spowiedź i komunja św. wielkanocna, jak słuchanie mszy św. w niedziele i święta ?

Mianem faryzeuszy trzeba napiętnować i tych, którzy mimo pozorów pobożności chowają w sercu nienawiść do drugich. Spotkasz niekiedy takich ludzi, którzy i do komunji św. często przystępują, ale w duszy ich lata całe nurtuje gniew i chęć szkodenia drugim. Trudno zrozumieć takich ludzi, którzy do Sakramentu Miłości idą z nienawiścią w duszy. Niech dobrze wmyślą się w słowa dzisiejszej ewangelii św. i zapamiętają sobie radę P. Jezusa : « jeśli ofiarujesz dar twój na ołtarzu... idź pierwszej pojednać się z bratem twoim... »

Żle zrozumiana pobożność i « uczciwość » przynosi wychodźcom polskim nieobliczalne szkody. Zamiast wzniosłej nauki Jezusa Chrystusa o miłości Boga i bliźniego spotykamy bardzo często w skupieniach emigrantów polskich kłótnie, niechęci, zemsty i rozdwajenia. Jak mało tu podobieństwa do gmin pierwszych chrześcijan, gdzie była jedna dusza i jedno serce i na których poganie wskazując mówili : « patrzcie, jak oni się miłują ». Dzisiaj o Polakach często mówią obcy : « patrzcie, jak oni się kłócą ! » Unikajmy więc wszędzie i zawsze pozornej « uczciwości », a bądźmy ludźmi rzetelnej wartości i prawdziwej pobożności, której istotą jest miłość Boga i bliźniego.

X. L. Moska.

wieniec od literatury oraz wieniec od Polonji amerykańskiej. Tuż za trumną Wieszcza szło duchowieństwo z biskupem Gallem na czele, poczem następował rydwan, wiozący prochy. Przy rydwanie postępowali członkowie straży piśmiennictwa polskiego. Bezpośrednio za rydwanem postępowali : rząd *in corpore*, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, członkowie sądu najwyższego i trybunału administracyjnego, generalicja, przedstawiciele miasta oraz liczne delegacje różnych związków.

Gdy rydwan dosięgnął kolumny Zygmunta, ze wszystkich kościołów zabrzmiały dzwony. Z zamku wyszedł Prezydent Rzeczypospolitej. Kondukt w tym momencie zatrzymał się. Prezydent zajął przygotowane dla niego miejsce w pobliżu rydwanu. Po krótkiej modlitwie i pieniach religijnych, wykonanych przez Duchowieństwo, Pan Prezydent, zwracając się do drogiej nam prochy, wygłosił następujące przemówienie :

Przemówienie Pana Prezyd. Rzeczypospolitej.

« Zabieram głos, aby imieniem Narodu Polskiego dać wyraz uczuciom i myślom, które opanowały w tej chwili serca miljonowej rzeszy obywateli tej Rzeczypospolitej. Poryw serdecznego wzruszenia, hołd jednomy-

ślny, tysięcy od Bałtyku do Karpat, od Wilji aż po rodziną dla poety Ikwę, świadczy, że cały naród w fakcie odzyskania dla ziemi naszej najdroższych prochów widzi i czuje znamiona głębokiego znaczenia. Czynimy bowiem przedewszystkiem akt sprawiedliwości w stosunku do wielkiego człowieka, którego los wydał na tułaczkę, cierpienia, wygnanie i nędzę. Czynimy zadość upokarzającemu dla naszej narodowej dumy wspomnieniu żebraczego niemal pogrzebu w słotny odwieczny obcy miasta. Na miejsce ubożuchnej trumny kładziemy sztandar narodowy, kładziemy purpurę i marmury i wieńce. Na miejsce przeraźliwej ciszy i opuszczenia stanowimy bicie wszystkich dzwonów, salwy i pochylenie przed nim wszystkich sztandarów.

Przedmiotem kultu narodowego nie może być samo tylko cierpienie. Zdrowy instykt twórczy znajduje swe ujście w apoteozie czynu i wielkości. Czynimy więc powtórnie akt dumy narodowej, wielkości bowiem jednego z synów tej ziemi powiększamy wspomnieniem wielkości naszego narodu. Chwałę Juliusza Słowackiego wplatamy jak najcenniejszy brylant w diadem polskiej chwały. Dumny jestem za mój naród, idący w potężnym odruchu zbiorowego hołdu i stwierdzający tem samem na przykładzie świadomość, że bez czci dla wielkości niema potęgi państwa.

Zrozumiała to wielka nasza sojuszniczka Francja, która w pięknym hołdzie dla nieznanego sobie poety potrafiła połączyć się z nami w kulcie wielkości. Czynimy wreszcie akt postawienia na porządku dziennym naszych najbardziej żywotnych zainteresowań zagadnień *kultury duchowej*. Składając hołd najwyższemu, być może, polotowi czystego piękna nad Polską, stwierdzamy zarazem najdonioślejszą rolę, jaką ten polot odegrał dla historii naszej dotychczas, kładziemy należyty nacisk na świadomość wagi, jaką mu przypisujemy na przyszłość. W trzech zdaniach powyższych skreśliła się sens tego, co czynimy w tej chwili. I obrazują one zarazem intencje i zamiary rządu, za którego decyzją prochy Juliusza Słowackiego powracają do kraju. Zanim złożymy je na Wawelu który jest relikwiarzem polskiej chwały, niech będą pozdrowione wśród nas, niech bezdomny tułacz duch, będzie słupem ognistym polskiej wielkości, symbolem najgłębszej naszej kultury a dla obywateli Polski wieczyście żywa i czujna jego obecność, bodźcem i sprawdzianem ich czynów ».

Po tem przemówieniu kondukt ruszył w ulicę Świętojańską do Katedry i znów na barkach przedstawicieli piśmiennictwa trumna, zdjęta z rydwana, wniesiona została do Katedry. Tu na środku pod olbrzymim baldachimem złożona została na czterech srebrzystych kolumnach. U stóp trumny morze wieńców. W ciągu całej nocy przy trumnie dzierżyli straż członkowie różnych stowarzyszeń oraz oficerowie. Kościół otwarty był przez noc całą.

O godzinie 8-mej rano w poniedziałek odprawiono uroczyste żałobne nabożeństwo, poczem prochy odprowadzono na dworzec główny, skąd o 12.30 po poł. odjechały specjalnym pociągiem do Krakowa, aby spocząć na Wawelu.

W DRODZE NA WAWEL

W Piotrkowie. Już na dwa kilometry przed Piotrkowem wzdłuż toru kolejowego, tłumy publiczności oczekiwały nadejścia pociągu wiozącego trumnę z prochami Słowackiego. Na wspaniale udekorowanym peronie kompanjo honorowa 30 pułku Strzelców Kaniowskich prezentuje broń. Orkiestra tegoż pułku wita nadjeżdżający pociąg hymnem narodowym. Podczas, kiedy prałat ks. Szabelski w asyście duchowieństwa odprawiał egzekwie, delegacje składają wieńce, między innymi srebrny wieńiec od miasta Łodzi. Zwracają uwagę liczne delegacje robotnicze przybyłe ze sztandarami. — Przed ruszeniem pociągu ukazał się nad dworcem samolot LOPP. Pociąg rusza przy dźwiękach marsza Szopena. Na wszystkich mijanych stacjach żywiołowe manifestacje ludności wywierają wprost imponujący charakter.

Rzesze robotnicze witają Wieszcza. W Radomsku przybycie pociągu obwieszczały syreny fabryczne i bicie dzwonów. Dworzec udekorowany. Orkiestry straży ogniowej oraz organizacji przysposobienia wojskowego grają hymn narodowy. Wzruszony tłum w milczeniu odprowadza wzrokiem prochy Wieszcza.

W Rudnikach robotnicy składają hołd Wieszczeni.

W Myszkowie znów odezwały się syreny fabryczne. Na peronie gra orkiestra.

W Zawierciu tłumy robotnicze wprost od pracy przybyły na dworzec ze sztandarami, znów gwizdy syren, pochYLENIE sztandarów. Na dworcu udekorowanym barwanymi narodowymi ustawione wielkich rozmiarów popiersie Wieszcza.

Piękny moment z przejazdu pociągu z prochami Poety. O szczególnie pięknym i wzruszającym momencie z przejazdu pociągu ze zwłokami poety opowiadają nam naoczni świadkowie. Gdy mianowicie pociąg znalazł się między Łyćwą i Rogowem, koło wsi Lipce, opisaną przez Rejmonta, wzdłuż toru zobaczono z pociągu około 1.000 dzieci wiejskich ubranych w stroje

ludowe, które przybyły złożyć hołd zwłokom Wieszcza, prowadzone przez nauczycielki ludowe i innych okolicznych działaczy między ludem wiejskim. Gdy z wagonu dojrzano tę wzruszającą scenę hołdu, musiano nad program zwolnić bieg pociągu, który posuwał się zwolna między szpalierami dziatwy. Działwa długo towarzyszyła pociągowi, w końcu biegiem biegnąc, gdyż pragnęła jak najdłużej nie tracić z oczu wagonu.

W Częstochowie. W uroczystym nastroju odbyło się tu powitanie prochów Wieszcza. Na peronie dworca ustawiły się szpalierami liczne delegacje. Przed stacją zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Przy zbliżeniu się pociągu rozległ się potężny gwizd syren fabrycznych. Jednocześnie trzykrotna salwa armatnia oznajmiła wjazd prochów Króla Ducha. Pociąg wjechał na stację, powitany hymnem narodowym. Kopanją honorowa 27 pp. pod dowództwem pułk. Niewiewskiego sprezentowała broń. U katedrałki stanął w licznej asyście ks. biskup Kubina, wicewojewoda kielecki Krebl, starosta częstochowski Kuhl. Po odbyciu modłów i wykonaniu pieśni religijnych wygłosił przemówienie komisarz Goebel, składając hołd prochom Wieszcza. Delegacje złożyły liczne wieńce. Skłoniły się sztandary, pochylały się czoła tłumów, pociąg ruszył w dalszą drogę, przy dźwiękach marsza żałobnego.

Hołd Ziemi śląskiej. Ziemia śląska oddała wspaniały hołd zwłokom Wieszcza Juliusza Słowackiego.

Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze,

O godz. 8-mej wieczór odbyło się uczczenie zwłok na dworcu kolejowym towarowym. Dworzec był wspaniale udekorowany. U wylotu ulicy Pocztowej wybudowano bramę triumfalną, udekorowaną sztandarami. Tutaj też ustawił się las chorągwi i sztandarów, przybyłych delegacji, korporacji z całego Śląska.

O godz. 6-tej wieczór zapłonęły lampiony, zapalono znicze i przy dźwiękach hymnu państwowego zajechał pociąg, wiozący trumnę Słowackiego. Wagon ze zwłokami zatrzymał się u wylotu ulicy Pocztowej. Ks. biskup Lisiecki dokonał pokropienia zwłok, poczem nastąpiły przemówienia z trybuny: biskupa Lisieckiego, wojewody Grażyńskiego i górnika Ciska z piekar, tego ostatniego imieniem ludu śląskiego. Delegacje złożyły następnie wieńce na trumnie, wojsko prezentowało broń, pochylały się sztandary, orkiestra policyjna odegrała marsz żałobny Chopina, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę do Krakowa.

W KRAKOWIE

Na długo przed przyjazdem pociągu wiozącego prochy Słowackiego rozpoczęły się gromadzić na ulicach Krakowa, wiodących do dworca kolejowego, olbrzymie tłumy publiczności. Wzdłuż ulic ustawione kordony wojska, policji i szpalery straży obywatelskiej utrzymywały wzorowy porządek. Przy podkobie koło dworca zbudowano monumentalne wzniesienie, ozdobione kolumnami i płonącymi zniczami. U podnóża wzniesienia zgromadzili się reprezentanci rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, duchowieństwo, przedstawiciele władz wojewódzkich,

O godz. 8.45 głos syren kolejowych obwieszczył zbliżenie się pociągu. Wśród ogólnego milczenia i powagi zbliżył się wagon z trumną Juliusza Słowackiego. Nieśmiertelne prochy pokropił ks. Metropolita Sapieha.

Po ukończeniu przemówień rozpoczął się uroczysty pochód do Barbakanu. Trumnę z prochami Wieszcza niosły na trzy zmiany delegacje następujących organizacji: Polskiego Związku Kolejowców, Legjonistów, Strzelców, Inwalidów, Sokołów, Artystów dram., Akademików, Mieszczan, Włościan, Wrzeszeń Urzędniczych

Z chwilą gdy pochód zbliżył się do Barbakanu, orkiestra robotnicza i chór Echa wykonały pieśń « Niedoli ciężkiej ».

Trumnę ustawiono na wspaniałym monumentalnym sarkofagu nakrytym baldachimem i oświetlonym zniczami.

Z Barbakanu na Wawel. Rano odbyła się Msza św. w Barbakanie u trumny Słowackiego, równocześnie zaś, już od godz. 8-mej rano formował się pochód, w którym wzięło udział zgłoszonych przeszło 10 tysięcy osób.

Pochód otwierało 8 trębaczy 8 p. ułanów na białych koniach. Za nimi w odstepie 100 kroków postępowały orkiestry w ilości 102 ludzi i kompanja honorowa 20 p.p. Następnie szła młodzież szkół średnich okręgu krakowskiego z olbrzymim wieńcem z białych kwiatów, dalej młodzież wołyńska, młodzież wielkopolska, młodzież ze środkowej i wschodniej Małopolski. Młodzież niesie olbrzymie wieńce ofiarowane przez Sokółów amerykańskich, korpus dyplomatyczny państw zagranicznych w Polsce, miasto Lwów, emigrację polską w St. Zjednoczonych, miasto Białystok, Wolne miasto Gdańsk, i t. d. Za młodzieżą szły niezliczone rzesze delegacji z wieńcami. Delegacje wsi, miast, powiatów, zakładów naukowych, związków zawodowych robotniczych, związków ziemian, związków artystycznych, instytucji gospodarczych, instytucji rzemieślniczych, banków, harcerzy, kolejowców, kół oświatowych. (Kola oświatowe z Soissons i Gauxois ofiarowały oryginalny wieńiec z ciemnych paciorków) i t.d. Szczególnie barwnie prezentowały się delegacje chłopskie z ziemi spiskiej, z ziemi tarnowskiej i rzeszowskiej, z ziemi krakowskiej związek górali. Wieś Raclawice szła w białych sukmanach z nasadzonemi na styliskach kosami. Również malowniczo wystąpili Ślązacy, nie skąpiąc barwnych strojów ludowych. Hutnicy śląscy, ci przedstawiciele żelaznej pracy i wytrwałości, nieśli olbrzymie młoty. Liczne szeregi Sokółów tworzyły wspaniały zastęp Delegacja Ukraińskiego Narodnego Sojuza ze Stanisławowa wystąpiła w barwnych huculskich strojach. Po tym idącym w tysiące głów tłumie szły długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego z biskupem Godlewskim. Za nimi zaś wspaniały rydwan z prochami wieszcz. Konie rydwanu przybrane pasowemi czaprakami prowadzili za uzdę hajducy. Tuż za trumną postępowali marszałek Rataj i wicemarszałek Dębski, imieniem Sejmu wicemarszałek Bojko, imieniem Senatu senatorzy, posłowie, generałowie, dyplomaci, prezydent miasta i t. d.

Gdy pochód przybył na Wawel, na dziedzińcu wychodowym marsz. Piłsudski, poczem gdy trumna spoczęła na przystani i wojsko sprezentowało broń wśród ogólnego napięcia i ciszy zaczął swoją przedmowę :

MOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



Józef Piłsudski.

Gdy przed trumną stoję powinienem mówić o śmierci, tej wszech władnej pani, której wszyscy ludzie, podlegają, bo wszystko co żyje, umiera, a co umarło, żyło.

Prawa śmierci są bezwzględne. Co z prochu powstało, w proch się obróci. Takie jest życie ludzi, tak żyją ludzie. Kto przeszedł przez bramy śmierci, ten wnet popada w zapomnienie nawet wśród znajomych. Prawa śmierci są ciężkie. Ilu to ludzi żyło na świecie, a pomarło. Po wszyscy ludzie, a pozostaje po nich tylko odoobnie żyją zwykle gólne wspomnienie.

A jednak w życiu

ludzkim zachodzą i inne zjawiska. Są ludzie co śmierć przezwyciężają i niejako obalają.

Trumna ze szczątkami człowieka stoi przed nami, a Słowacki jak żywy znajduje się między nami.

Jest On nam dobrym znajomym, znajomym jakoby dni dzisiejszych.

Śmierci prawa są przez Niego przezwyciężone, Słowacki jest nam znajomy, jak za życia. Żyje wśród nas duchem swoim. Od czasu śmierci Słowackiego, zaledwie trzy pokolenia wymarły, a jednak ludzi mu współczesnych tak mało jest nam znanych, a z Słowackim dziś jeszcze obcujemy, powtarzamy jego słowa.

Żywym jest i żyje wśród nas. Prawa śmierci nie istnieją dla niego. Słowacki żyje, bo umrzeć nie może. Dla niektórych bramy śmierci nie istnieją, zostają otwarte, jak za życia ich. Życie trwa u nich wiekami.

I gdy dzisiaj Słowackiego wprowadzamy do grobów królewskich, przedłużamy mu życie, — żyć on będzie, aż mury Wawelu nie ulegną zniszczeniu i nadwiślana skala wawelska nie ulegnie zagładzie.

Dajemy Mu życie długie i możliwość bytowania wśród nas przez wieki.

Idzie, gdzie nawet szkielety żywe są, gdzie pałkać po nich nie możemy i nie płacemy po Słowackim.

Niktby nie umiał zapłakać. Bramy śmierci dla niego nie istnieją, prawa życiowe są dla niego inne.

Dostojny mówca wspominał dalej o jego sile ducha, ducha, który podniecał naród cały do wytrwania w ciężkich dniach niedoli Ojczyzny naszej. Bo gdy zapanowało powszechne wahanie, Słowacki pokrzepiał naród cały do przetrwania, wierząc w zmartwychwstanie Ojczyzny. Duma narodoa nie pozwoliła inaczej mu myśleć, jak żyć tylko dumą narodową.

Po zakończeniu przemówienia, Marszałek Piłsudski zwrócił się do okalających nawę z trumną oficerów z następującymi słowy :

“ W Imieniu Rządu Rzeczypospolitej polecam Panom odnieść trumnę Juliusza Słowackiego do krypty królewskiej, by królom był równy ”.

Po przemówieniu Marszałka o godz. 2-giej popołud. na dany znak ujęli trumnę Wieszczą oficerowie i ponieśli ją na ramionach do katedry wawelskiej, wśród potężnych dźwięków Zygmunta.

W KATEDRZE WAWELSKIEJ

Kiedy orszak z trumną Wieszczą przechodził dziedzińcem królewskim, z zakrytj katedralnej wyszedł ks. metropolita Sapieha w liturgicznych szatach żałobnych, w asystencji ks. biskupa Godlewskiego i biskupa Rosponda, kierując się przed ołtarz św. Stanisława, gdzie ustawiono wzniesienie, przykryte ciężką czerwową oponą aksamitną, w otoku jarzącego się światła kilku świec woskowych. Następnie dostojnicy Kościoła zajęli miejsca na przeciw wzniesienia, oczekując przybycia orszaku. O godz. 2.10 po poł. wniesiono trumnę z prochami Wieszczą. Równocześnie od sklepienia arkad wzbily się pienia chóru Cecyljańskiego. Kiedy umilkły pieśni żałobne, wygłosił z przygotowanej mównicy ks. biskup Godlewski przemówienie.

W międzyczasie poszczególne delegacje składały srebrne wieńce u stóp sarkofagu. Również w ciszy postawiono urnę z ziemią z grobu matki, u stóp zaś sarkofagu ziemię wileńską z grobu ojca, a obok urnę z ziemią francuską.

Po chwili rozpoczął się kondukt pogrzebowy, poczem poraz ostatni ks. metropolita pokropił trumnę ze zwłokami nieśmiertelnego geniusza wodą święconą, przed złożeniem jej do krypty.

Z chóru potężnym echem zabrzmiała pieśń : « Salve Regina », oficerowie ujęli trumnę na barki i zanieśli ją do krypty, gdzie spoczęła już na wieczny spoczynek, obok sarkofagu Mickiewicza.

Prymas ks. dr. Hlond

Otrzymał z rąk p. Prezydenta Rzpltej biret kardynalski

W dzień apostołów Piotra i Pawła, dzień w którym prymas Polski miał otrzymać biret kardynalski z rąk najwyższego dostojnika państwa, wstał pogodny. Już od wezsnego rana ludność Warszawy zaczęła gromadzić się przed Łazienkami, oddanymi na czas pobytu ks. prymasa dr. Hlonda, oraz przed gmachem nuncjatury apostolskiej w alejach Szucha, skąd mieli wyjechać na uroczystość do zamku najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego i Rzeczypospolitej.

Na kilka minut przed godz. 11-tą udali się z nuncjatury do Łazienek msgr. Karol Chiarlo, charge d'affaires stolicy apostolskiej ks. Fryderyk hr. Callori di Vignale, ablegat papieski wraz posłem papieskim, członkiem «Guardia Nobile» hr. Masucim. Po przybyciu do Łazienek reprezentanci Ojca Świętego zajęli miejsce wraz z ks. Prymasem Hlondem. Dostojnicy Kościoła wraz z szefem protokołu dyplomatycznego udali się powozami na Zamek. Licznie zgromadzona ludność przed Zamkiem, oddała hołd dostojnikom Kościoła. Tymczasem w kaplicy zamkowej zgromadzili się przedstawiciele rządu, wicepremier Bartel, ministrowie Zaleski, niż. Romocki, Kwiatkowski, Staniewicz, Dobrucki, wojewodowie: warszawski Soltan, poznański hr. Bniński, komisarz rządu na miasto Warszawę Jaroszewicz, korpus dyplomatyczny: ambasador francuski Laroche, minister pełnomocny Włoch Majoni, wraz z charge d'affaires Mersingerem i Preusenthalem, goseł hiszpański hr. Volli, portugalski Quevedo, poseł brazylijski Tecacha, poseł Stanów Zjednoczonych Stetson, poseł rumuński Janovaci, attaches wojskowi Włoch plk. Roatta, Djamberardino, attaches wojskowi Finlandji, Estonji, Zetwy, Anglji, Rumunji, szef francuskiej misji wojskowej gen. Charpy, wraz z całym sztabem, kawalerowie maltańscy in corpore, urzędnicy protokołu dyplomatycznego: Rajmund Przeździecki, Zdzisław Szczerbiński, wiceminister spraw wojskowych generał Konażewski i szereg wyższych oficerów.

Punktualnie o godz. 11-tej przybyli do Zamku z ks. Prymasem Hlondem wyżej wspomniani reprezentanci, poczem ks. Prymas Hlond udał się do kaplicy zamkowej, a ablegat papieski wraz z posłem papieskim Massucim i charge d'affaires stolicy Apostolskiej udali się do jednej z bocznych sal, wraz z szefem protokołu dyplomatycznego hr. Przeździeckim i ministrem spraw zagranicznych Zaleskim. Do sali tej przybył wkrótce p. Prezydent Rzeczypospolitej z szefem kancelarii cywilnej p. Dzieciołowskim

i generalnym adjutantem plk. Zahorskim i przyjął na specjalnem posłuchaniu posła papieskiego, od którego odebrał listy uwierzytelniające. Po dokonaniu tej ceremonji poseł papieski, wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do kaplicy zamkowej, dokąd wkrótce przybył też p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po przybyciu p. Prezydenta ks. biskup Gall, w otoczeniu wyższego duchowieństwa odprawił mszę św., po której p. Prezydent Rzeczypospolitej nałożył ks. Prymasowi Hlondowi biret. Po nałożeniu biretu ks. biskup Gall zaintonował «Te Deum». Po zakończonej ceremonji, ks. kardynał Hlond udzielił zebranybłogosławieństwa.

P. Prezydent Rzeczypospolitej z okazji tej doniosłej uroczystości podejmował ks. Kardynała Hlonda, wraz z otoczeniem śniadaniem. Na śniadaniu tem, był obecny episkopat z ks. Kardynałem Kakowskim, ministrowie Zaleski, Dobrucki, Soltan i najbliższe otoczenie p. Prezydenta. Na śniadanie przybył również Prezydent ministrów Marszałek Piłsudski, któremu ważne sprawy państwowe nie pozwoliły przybyć na uroczystą mszę świętą. Po śniadaniu ks. Kardynał Hlond udał się otwartym powozem do swej rezydencji w Łazienkach, witany entuzjastycznie przez ludność Warszawy, której kilkakrotnie w czasie drogi do Łazienek udzielał błogosławieństwa.

PODZIĘKOWANIE KS. PRYMASA DUSZPASTERSTWU POLSKIEMU WE FRANCJI ZA ŻYCZENIA

Poznań, dnia 18 czerwca 1927 r.

Przewielebny Książd

Rektor S z y m b o r
w Paryżu.

Przewielebnemu X. Rektorowi i całemu Duchowieństwu polskiemu we Francji gorąco dziękuję za wystosowanie do mnie życzenia z powodu wyniesienia mnie przez Ojca Świętego do godności Kardynalskiej.

Przesyłając duszpasterskie błogosławieństwo tak Czcigodnym Kapłanom pracującym na obczyźnie, jak i Ziomkom powierzonym ich pasterskiej pieczy, łączę serdeczne życzenia, by Misja Katolicka Polska we Francji za łaską Baza jak najpomyślniej się rozwijała, a działalność Jej jak najbogatsze wydawała owoce!

† AUGUST KARDYNAŁ HLOND
Prymas Polski

Próba kolonizacji rodzin polskich w Tunisie

W Tunisie liczni są przedsiębiorcy, którzy potrzebują robotników, o ile możności z rodzinami, którzyby w przyszłości mogli służyć jako kadry.

Większe majątki w tym kraju, używają robotników tubylców w większej lub mniejszej liczbie zależnie od pory roku, lecz niewielu z nich jest zatrudnionych na stałe w przedsiębiorstwie.

Otóż dla właścicieli Tunisu, prócz tych rąk roboczych niestałych, potrzebny jest personel pewny, który pozostawałby u nich na stałe. Chcieliby oni, aby ten personel był utworzony z Europejczyków; i dlatego też są proponowane znaczne korzyści.

Z tego powodu, już ubiegłej zimy była zgłoszona pew-

na liczba zapotrzebowań na rodziny francuskie lub polskie do właścicieli ziemskich w Tunisie. Wszystkie te zapotrzebowania były uskutecznione i należy stwierdzić, że rodziny wysłane w roli osadników do Północnej Afryki są zadowolone ze swego losu.

Przypuszczalnie więc i w roku przyszłym zapotrzebowania będą napływały w większej ilości, o czem już podajemy do wiadomości tym, którzy mogli by się tem interesować.

Warunki, w jakich rodziny osadnicze jadą do Tunisu są mniej więcej następujące:

Umowy są zawierane na rok, lecz ten termin jest za zwyczaj nieograniczenie wznowiany za obopólną zgodą, gdyż z jednej strony niema żadnej racji dla właścicieli tuniskich sprowadzania podobnych pracowników na termin krótki, a z drugiej strony nie jest w interesie i rodzin osadników pracować tylko przez czas jednego roku.

Podróż z Paryża do miejsca pracy jest opłacana przez

pracodawców, a następnie potrąca się 10 o/o od zarobku.

Mężczyźni zazwyczaj są płatni za miesiąc, kobiety zaś są zatrudniane na godziny.

Prócz tego, rodziny otrzymują przyzwoite mieszkania z ogrodem i najczęściej do tego inne korzyści w naturze jako to możność hodowania kilku kur, pewna ilość mleka, i t. p.

Zaznaczyć trzeba, iż dążeniem pewnej liczby właścicieli tuniskich jest stopniowa zamiana płacy miesięcznej robotników sprowadzonych, na procent od sprzedaży w przedsiębiorstwie. Robotnik, biorąc udział w podobny sposób w przedsiębiorstwie, staje się temsamem rzeczywistym, małym dzierżawcą.

Z MARSYLJI DO TUNISU można przybyć w przeciągu 24 godzin, i temperatura w tej okolicy, chociaż trochę wyższa niż w południowej Francji, w zupełności jest znośna dla Europejczyków. Wogóle, gospodarstwa są dość kwitnące w Tunisie, a szczególnie uprawa ogrodnictwa może zapewnić dla osadników lokujących się tam, pokąźne oszczędności.

OBCHÓD KONSTYTUCJI 3-GO MAJA W ZAGŁĘBIU KOPALŃ OSTRICOURT

Rocznica Konstytucji 3-go Maja w Kompanji Kopalń Ostricourt, zorganizowana przez Towarzystwa polskie pod kierownictwem Centralnego Komitetu odbyła się bardzo uroczysto dnia 8-go maja.

Jest to piąta rocznica, jaką obchodzili Polacy na tujszym terenie.

O godz. 10-tej rano wszystkie towarzystwa zebrały się ze sztandarami na placu przed Wielką salą Kompanji sztybu 2, skąd wyruszył pochód na boisko, gdzie przed ołtarzem ślicznie udekorowanym przez Dyrekcję Kompanji Ostricourt odbyło się nabożeństwo. Pochód przedstawiał się wspaniale. Na czele pochodu sokoli na rowerach, udekorowanych w kolory narodowe, potem szkoły pod kierownictwem nauczycielstwa polskiego i francuskiego, dzieci niosły w rękach chorągiewki narodowe, następnie szli harcerze, muzyka dęta z Libecourt i bandoniści, Komitet Centralny i Komitety miejscowe, tow. piłki nożnej, kawalerów śpiewu, amatorskie, Koło Polek z Libecourt, Towarzystwa górników pod opieką Ś-tej Barbary, Bractwa Różańca Ś-tego i dzieci Marji, Związki Robotników Polskich i publiczność.

Przed ołtarzem harcerze w dwóch stron jako straż honorowa, za nimi straż ogniowa. Przed samym ołtarzem sztandary Towarzystw powiewały dumnie. Dzieci szkolne na ławkach z jednej i drugiej strony, w środku Dyrekcja Kompanji i wszyscy inżynierowie w komplecie, za nimi Centralny Komitet i Komitety miejscowe, Towarzystwa na przeznaczonych przedtem miejscach.

W środku publiczności Towarzystwa utworzyły chór pod nadzorem przewielebnego księdza Dziekana Masny-Mknińskiego.

Uroczystość utworzył p. Hegner okrzykiem « Cześć Ojczyźnie » i przemówił o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja. Przemowę swą zakończył składając hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i wykrzyknął : « Rocznica Konstytucji 3-go Maja niech żyje ! » Okrzyk ten cała publiczność obecna powtórzyła z wielkim zapalem. Dla gości francuskich p. Hegner powtórzył swą przemowę w języku francuskim.

Mszę Św. odprawił ks. Dziekan z asystą ks. Wikarego Myszy i ks. francuskiego z Douai. Do Mszy Ś-tej służyli chłopcy w narodowych strojach.

Ks. Dziekan wygłosił bardzo obszerne kazanie o Konstytucji 3-go Maja, jakiego wysłuchano z wielkim nabożeństwem.

Po mszy Ś-tej cały pochód z powrotem udał się na

plac przed salą, gdzie p. Hegner, dziękując rodakom za wzięcie udziału, tak licznie, w tej uroczystości, złożył hołd Polsce i Francji, okrzykiem : « Niech żyje Polska i niech żyje Francja ! » Towarzystwa rozeszły się każde do swoich miejscowości.

Centralny Komitet wydał bankiet, w którym wzięli udział przedstawiciele Towarzystw, duchowieństwo i nauczycielstwo polskie.

Po południu dalsza uroczystość odbyła się na Wielkiej sali. Występowały koła śpiewacze i amatorskie, muzyki grały na przemian. Działwa występowała z deklamacjami ; podkreślić tu trzeba wydajność pracy nauczycielstwa polskiego, bo dzieci deklamowały bardzo pięknie i wyraźnie.

Około 4 tysięcy osób brało udział w tej uroczystości, którą zakończono odśpiewaniem « Roty ».

Centralny Komitet Tow. Polskich w Ostricouri.

DANE STATYSTYCZNE Z DZIAŁALNOŚCI OPIEKI POLSKIEJ W AMIENS ZA MIESIĄC CZERWIEC 1927 r.

Zgłosiło się do biura 750 ; zapotrzebowań na robotników otrzymano 274 ; pracę za pośrednictwem opieki otrzymało 169 ; tłumacza dostarczone polakom 11 ; listów otrzymano 269 ; listów wysłano 316 ; książek do biblioteki sprowadzono 21 ; z biblioteki korzystało 21 ; zapomóg udzielono 15 ; chorych odwiedzone 4 ; dzieci za pośrednictwem Opieki umieszczono 6 ; na nocleg i utrzymanie wydano kartek 3 ; repatriowano 5.

Walne zebranie Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Podając sprawozdanie z zebrania walnego Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej, nadesłanego nam przez sekretarza towarzystwa p. Przeglasińskiego, nie możemy powstrzymać się od kilku uwag. W sprawozdaniu najmniej miejsca poświęcono — jak to zauważą nasi czytelnicy — pracy towarzystwa. Wiemy tylko z oświadczenia prezesa, że towarzystwo zbiera już owoce swej pracy, które się wyraziły zwłaszcza w zaufaniu i sympatji ze strony szerokich warstw wychodźstwa. Otóż, o ile się czyta prasę emigracyjną, reprezentującą opinię mas emigracyjnych dochodzi się wprost do przeciwnego wniosku. Również o ile rozmawia się z reprezentantami organizacji robotniczych. Program, który nakreślono w uchwałach końcowych jest bardzo ogólny i bogaty w frazeologję. Natomiast dziwnem jest, iż w ostatniej uchwale zrobiono publiczne aluzję do obcięcia subwencji towarzystwa przez Rząd. Pozwala to przypuszczać, że rząd nie uznawał pracy towarzystwa za wystarczającą w stosunku do subwencji której udzielał, w czym zresztą stanowisko jego odpowiadało opinii olbrzymiej większości emigracji.

Dnia 8-go i 23-go czerwca odbyło się w Paryżu, w sali Hotel des Societes Savantes, doroczne walne zebranie Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej. W zebraniu wzięło udział około 50 osób. Byli obecni radca emigracyjny Lisiewicz, konsulowie Poznański i Samborski, sekretarz Ambasady Starzewski, naczelny instruktor oświatowy we Francji Maciszewski i inin.

Działalność Tow. w roku sprawozdawczym scharakteryzował prezes, Dr. Jarkowski. Wyjaśnił on metody pracy, które ustalono w okresie sprawozdawczym, korzystając z doświadczenia poprzednich lat.

Stwierdził, że Tow. P. S. K. w roku bieżącym zaczęło zbierać owoce swej kilkuletniej pracy, które się wyraziły zwłaszcza w zaufaniu i sympatji ze strony szerokich mas wychodźstwa (?).

Dr. Jarkowski przytoczył trudności, jakie Towarzyst-

wo w swej działalności napotykało i wyjaśnił wytyczne działalności na przyszłość.

Zarządzone wybory władz Towarzystwa dały wynik następujący: prezesem Tow. jednomyślnie przez akłamację wybrano ponownie Dra Jarkowskiego. W tajnym głosowaniu powołano na sekretarza gen. p. Bolesława Przeglasińskiego, do zarządu: pp. Ciecierskiego, Karasiewicza, Klimowicza, Palewskiego, Potockiego, Rogoża i p-nią Rakowską.

Komisja Rewizyjna została wybrana w składzie: p. Mrozowskiego, Dyr. Au i D-ra Motza.

Jako wskazówki dla nowego zarządu, walne zebranie uchwaliło następujące wnioski: Walne zebranie T.P.S.-K. poleca nowemu zarządowi: dążyć w dalszym ciągu do konsolidacji (?) pracy społeczno-kulturalnej wśród wychodźstwa drogą porozumienia się z pracującymi na terytorjum Francji organizacjami oraz drogą przekonania czynników miarodajnych o konieczności planowej i jednolitej akcji.

Walne zebranie uważa, że w myśl zadań, jakie sobie Towarzystwo od początku nakreśliło, oraz zgodnie z doświadczeniem dotychczasowej pracy:

Obok codziennej działalności społecznej i kulturalno-oświatowej T. P. S. K. powinno pozostawać pogotowie, które w każdej nowej potrzebie wychodźstwa zabierze głos (?), wystąpi z inicjatywą lub przyjdzie z pomocą, w interesie wychodźstwa i państwowości polskiej.

Wobec niedoceniania (?) działalności i roli T.P.S.-K. przez niektóre czynniki miarodajne (?), niedocenianie, które ostatnio znalazło swój wyraz w nagłym uszczupleniu budżetu (*sic!*) Towarzystwa;

Walne zebranie poleca nowemu zarządowi:

1) wzmocnić propagandę nazewnątrż; 2) spotęgować akcję finansów w celu możliwie największego usamodzielnienia się materjalnego.

Z Marles-Les-Mines. W niedzielę, dnia 5-go czerwca, w dzień Zielonych Świątek, jasne promienie poran-

nego słońca padły na rozległą naszą kolonję polską w Marles-les-Mines.

Mimo wczesnego ranka ruch w kolonji znaczny, każdy śpieszy do salki kopalnianej. Niedługo potem zebrało się około 170 osób wraz z liczną dżiatwą.

Stawiły się też miejscowe towarzystwa ze sztabarami z orkiestrą koła muzycznego « Sienkiewicz » na czele. Następnie ugrupowano chłopców i dziewcząt; nie brakło też i naszych milusińskich. Niebawem przybył miejscowy ks. Proboszcz polski, poczem druż Cieślik wydał ostatnie dyspozycje dla mającego wyruszyć za chwilę pochodu.

Zwartą masą ruszył wnet pochód do pobliskiego kościoła, przy dźwiękach muzyki, wykonywującej pieśń « Kiedy ranne stają zorze ». Nadzwyczaj uroczysty był przebieg Mszy św., podczas której sztabary ustawiły się półkołem przed ołtarzem. Wzniosłe kazanie wygłosił ks. proboszcz Śledziowski; po odprawionej Mszy św. przemówił jeszcze po raz drugi do dżiatwy. Przed kościołem odbyła się wspólna fotografia, po której pochód wrócił na salę, gdzie dzieciom podano śniadanie. Uroczystość zakończono rozdaniem obrazków pamiątkowych.

Ks. Proboszcz Śledziowski, przedstawiciel kompanji Mines de Marles, przemysłowiec p. Judziurski, Komitet miejscowy oraz skarbnik Związku Towarzystwa Katolickiego druż Cieślik. Zarazem składa Komitet miejscowy w imieniu całej Polonji serdeczne dżięki przedewszystkiem naszemu czcigodnemu ks. proboszczowi za trud i pracę około przysposobienia dzieci do tak wielkiej uroczystości, także dżiękujemy Kompanji Mines de Marles że raczyła wysłać swego reprezentanta i za podarunki, ofiarowane dzieciom z okazji pierwszej Komunji św.

Również dżiękujemy p. Budzińskiemu Stan. za podarunki dla dzieci, przystępujące do Komunji św. oraz wszystkim towarzystwom i osobom którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości staropolskiem « Bóg zapłać ».

Komitet Towarzystw w Marles.

X. L. Moska.

Światła i cienie wśród robotników polskich we Francji

Pracy misyjnej zakosztowałem już w Polsce. Wiem co znaczą niewygody i trudy misyjne; wiem także, jakiego doznaje się zadowolenia, jeśli misja się uda. To ostatnie zależy w wielkiej mierze od przygotowania i z organizowania misji, ale również od dobrej lub złej woli słuchaczy. Spotykało się niekiedy ludzi o sumieniach twardych jak podeszwa, lub zbałamuczonych fałszywymi teorjami, a wtedy nauki misyjne odbijały się od ich serc, jak grzech od ściany. Łaska Boża trafia do takich serc tylko przez cud lub nieszczęście. A często ci, co gardzą łaską misyjną w grzechach swoich umierają. — Jeśli w kraju spotyka się na misjach trudności, tembardziej nieuniknione są one na obczyźnie, gdzie i warunki pracy trudniejsze, a i wśród słuchaczy również nie sama « śmietana ».

Wrażeniami z moich małych misji, a raczej wycieczek duszpasterskich wśród naszych rodaków we Francji chcę się podzielić z czytelnikami *Polaka*. Piszę 'e wrażenia w tym celu, aby utrwalić w pamięci to, co na pamięć zasługuje, i aby czytelnicy ukochali i naśladowali « światła » jakie spotkałem wśród robotników polskich, a unikali tego, co delikatnie « cieniem » nazwiemy.

Po wycieczce do *Caen* (*Calwados*) 13 XII 1926 r., gdzie wypowiadałem kilkunastu Polaków i odprawiłem Mszę św. w intencji Tow. Kulturalno-Oświatowego, które wtedy właśnie się zawiązywało, następnie po tygodniowej,

forsownej, a mam wrażenie i owocnej misji w parafji ks. dr. Kaczmarka w *Bruay* (od 13 XII do 19 XII 1926 r.), i wreszcie po kilkudniowym pobycie w *Oignies* w okresie Bożego Narodzenia, dopiero w styczniu tego roku rozpocząłem planową pracę wśród naszych robotników.

Jako pierwszą placówkę wyznaczyła mi Misja Polska: *Montcombroux les Mines* (od 23 I do 27 I 1927 r.). Jest to dobrze zapadły kąt w departamencie *Allier*. Nieświadomy, a raczej źle poinformowany, wybrałem się tam przez *Varenne sur Allier* i *Bert*. Jechałem cały dzień. We *Varenne* musiałem nadte czekać na pociąg do *Bert* całe trzy godziny. Jeździ sobie tam kolejka, a raczej pociąg towarowy tow. ekonomicznego. Ale niech kto nie myśli, że tow. dba tylko o węgiel, a nie o ludzi. Tak nie jest, bo do pociągu towarowego wprawdzie doczepiają jeden wagon, i to pierwszej i drugiej klasy. Spotkał mnie wtedy podwójny zaszczyt. Jazda pociągiem towarowym i po raz pierwszy siedziałem w przedziale pierwszej klasy. Jedyną ozdobą przedziału był piecyk rozpalony do czerwoności i pudło z węglem. Na dowód, że tow. dba raczej o wygodę ludzi, a nie liczy się z czasem, niech służy to, że kilkanaście kilometrów do *Bert* przebyliśmy szczęśliwie już w trzech godzinach. Na dworcu czekało auto, które zawiozło mnie w gościnę progi p. Buisson, dyrektora kopalni.

W *Montcombroux* jest Polaków blisko setka. W kopalni pracuje 76. Thumaczem jest p. Wypijewski, zdolny, energiczny Poznaniak. Po rozmowie z nim ułożyłem plan mej pracy. W niedzielę o godz. 7-mej spowiedź, o godz. 9-ej msza św. z kazaniem, a popołudniu o godz. 3-ciej błogosławieństwo i kazanie. W dni powszednie plan ten sam, tylko msza św. była o godz. 8-mej, a popołud-

60 ciolecie Sokolstwa Polskiego — Złot Dzielnicy VII we Francji

Głośnie echem odbiły się w świecie całym uroczystości jubileuszowe « Sokół-Macierzy » we Lwowie, odbyte podczas Zielonych Świąt. Sokolstwo Polskie w kraju zjechało się tłumnie do Lwiewo Grodu na zew swej Macierzy celem wzięcia udziału w tak poważnej i zaszczytnej uroczystości jubileuszowej.

Sokół-Macierz zbierał zasłużone laury i nagrody, pomiędzy którymi najbardziej nas interesować powinna sztafeta, wysłana przez Przewodnictwo Zw. Sok. Pol. w Warszawie, która przebiegła całą Polskę w przeciągu 8 dni w liczbie 1.560 klm z przeciętną szybkością 15 klm na godzinę. Gigantyczny ten wysiłek bez szumnych reklam i zapowiedzi zrobił swoje, wykazując zdolność organizacyjną naszych gniazd Sokolich, rozsiansych po całej Polsce w liczbie, dochodzącej dziś do tysiąca. Najlichniesze z nich na kresach zachodnich i południowych Rzeczypospolitej naszej, jako żywy mur na straży całości granic Ojczyzny.

Jak widzimy zatem, Sokolstwo Polskie w kraju wraasta w siłę i powagę, jako organizacja karna, mająca dla wszystkich członków jeden cel: « Kochać Polskę całą duszą » i starającą się skupić pod swemi sztandarami wszystkich obywateli bez względu na różnice stanów, zaborów lub zapatrywań, dając im wzajemian jednego ducha i jeden mundur, za podstawę zaś biorąc karność, potrzebną do wykonywania rozkazów z góry, to znaczy od Władz Sokolich, wybranych przez ogół.

To samo widzimy w Ameryce, gdzie organizacja sokola święci prawdziwe triumfy, powiększając ilość członków podwójnie i organizując wspaniale i dotąd niewidziane Złoty okręgowe co do ilości uczestników, tak starszych druhow, jak druheń i młodzieży. Wszystkie to odbywa się z polecenia Władz Sokolich pod znakiem jubileuszu 60-ciolecia Sokolstwa Polskiego, jako uroczystości, wlewającej nowego ducha i nowe życie w naszą organizację, tak potrzebną w kraju, a co dopiero na emigracji, czy to w Ameryce, czy to we Francji gdzie panuje wolność organizacyjna i sposobność zaimponowania naprawdę całej emigracji i ludności miejscowej. Potrzebna do tego jest jednakże zrozumienie ogólne, wzajemny szacunek i rzu-

cenie w kąt wszystkich dotychczasowych swoich zapatrywań, dla dobra sprawy szkodliwych. Wszystko to powinno nastąpić właśnie obecnie dlatego ponieważ stoimy przed złotem Dzielnicy VII-mej, mającym się odbyć z okazji 60-ciolecia Sok. Pol., w którym wezmą udział zaproszeni goście z Polski i goście francuscy obok naszych władz Polskich, zaszczycających stale swą obecnością nasze złoty i występy sokole. Przewodnictwo honorowe Złotu Dzielnicy VII-mej przyjął p. Ambasador R. P. w Paryżu.

Przewodnictwo i Zarząd Dzielnicy VII-mej Zw. Sok. Pol. we Francji

KRONIKA EMIGRACYJNA

Z Ostricourt. Ksiądz dziekan Andrzej Masny Mkniewski obchodził w ubiegły czwartek srebrny jubileusz kapłański. Zasłużonemu duszpasterzowi, który od kilku lat już pracuje z wielkiem poświęceniem i szczerem oddaniem nad emigracją, przysłała *Polak we Francji* serdeczne życzenia.

Z Ronchamp. Na zebraniu w ostatnią niedzielę czerwca, miejscowe Towarzystwo św. Barbary przystąpiło i zostało przyjęte do Związku Stowarzyszeń we Wschodniej Francji.

Z Lens. Składki na « Polski Dom Zdrowia » ciągle wpływają. Suma zebrana przez *Narodowca* wynosi już 80/45 fr. 05.

Z Angers. W ostatnią niedzielę odbyły się tu duże polskie uroczystości. Przedpołudniem nabożeństwo polskie o godz. 11, popołudniu o godz. 2 zebranie kwartalne Tow. św. Barbary.

Internat dla pracownic w Roubaix. W najbliższym czasie otwartym zostanie internat dla dziewcząt polskich pracujących we fabrykach tkackich w Roubaix. Rzesze całe dziewcząt polskich jeżdżą codziennie do fabryk w Lille, Roubaix i Tourcoing. Rodzice słusznie troską się przejęci o los swoich dziewcząt bez opieki, bez nadzoru. Temu zaradzi obecnie internat. Będzie pod kierownictwem Sióstr Polskich. Dziewczęta w nim znajdą mieszkanie i utrzymanie.

niu o godz. 3-ciej zamiast błogosławieństwa miałem katechizm z dziećmi. Tak w niedziele jak i w dni powszednie w wolnych chwilach byłem w konfesjonale. W niedzielę od 7-mej rano do godz. 8 1/2 czekałem w kościele beznadziejnie, nikt nie przychodził. Dopiero tuż przed sumą przyszło 6 do spowiedzi św. Dobry przykład dał zawsze wzorowy p. Hołys. W całej kolonii przez dni następne wyspowiadało się osób 50. Na naszą św. zebrała się dowani bylispora garstka. Niezłe śpiewali kolendy. Po południu przyszli prawie wszyscy. Murzy małej kapliczki drżały, gdy zaśpiewaliśmy: My chcemy Boga, a następnie « Wśród nocnej ciszy » i inne znane kolendy. Francuzi byli zbudowani z licznego udziału Polaków na nabożeństwie, ja również byłem zadowolony, bo przecież większość spełniła swój obowiązek Polaków-katolików, a nadto ogólnie zachowują się dobrze. Skarg wiele nie słyszałem. Znalazło się wprawdzie kilku i to nawet starych, wąsatych ojców, którzy poszli za radą młokosów, i nie przyszli do kościoła. Przeciwno spowiedzi św. gorliwie agitował jakiś młodzian z Częstochowy. Przypomniało mi się wtedy znane w Polsce przysłowie: « Potrzebny, jak djabeł w Częstochowie », a ja dodałem sobie, ale po ciachu, « potrzebny w Montcombroux, jak djabeł z Częstochowy ». Na katechizm przychodziła tylko jedna dziewcz-

czynka, niejaka Stasia Ring. Jest masa innych dzieci, ale to jeszcze drobiazgi. W pierwszym dniu moja uczennica słuchała bardzo uważnie; w drugim spóźniła się o dobry kawndrans. Wymawiała się, że tatuś posłał ją po wino, a w trzecim dniu nie przyszła wcale. Mam wrażenie, że ta 13-letnia osóbką, jak dotąd, nie jest kandydatką na świętą.

W dni powszednie po południu zwiedzałem baraki. Są one więcej, niż marne, ale nadto porządnie zakopcone. Polacy skarżyli się na kiepskie mieszkania i na brak kąpieli. Sprawę tę przedstawiłem p. Dyrektorowi, który przyrzekł wybudować i lepsze mieszkania i urządzić kąpiel. Płacę mają nasi robotnicy stosunkowo mało, bo 22 - 30 fr. dziennie. Podobno życie jest tam tańsze, ale Polacy nie mają swojej kooperatywy, więc kupują we francuskiej. Wiem jednak, że nie bardzo są z niej zadowoleni. Gdyby wśród naszych rodaków, było więcej jedności i zgody, mogliby sami jakiś sklep otworzyć. Są tam przecież starzy bywalcy, którzy się znają na tych rzeczach. Niestety nieufność, zazdrość i kłótnie, to są cienie, które zauważyłem wśród kolonii tamtejszej, i one bardzo szkodzą naszym Polakom i obniżają ich powagę u Francuzów.

(C. d. n.)

Wiadomości organizacyjne ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH

(za dział ten odpowiada sekretarjat Związku P. Tow. Kat.)

CZEM JEST DLA NAS ZWIĄZEK POLSK. TOW. KATOLICKICH ?

Zacni druhowie !

Dość często spotykamy się z zapytaniem, dlaczego założono u nas Związek Pol. Towarz. Katol., dlaczego należymy do stowarzyszenia, które opiera się o kościół i duchowieństwo ? Czy nie dosyć Związków zawodowych, organizacji dobroczynnych, sportowych, muzycznych, śpiewaczych i t. p.

Na takie i podobne zapytania musimy sobie odpowiedzieć, czy przedewszystkiem, którzy w tym Związku się łączymy, by nam nie czyniono zarzutu, że łączymy się nie wiedząc po co. Spodziewam się, że odpowiedź na te zapytania członków obojętnych zachęci do gorliwego udziału w życiu naszego towarzystwa, stojących zaś po za nim przekona o jego pożyteczności i wartości.

Zaznaczam na wstępie, że dzisiejszy referat nie odpowiada wyczerpująco na pytanie postawione na czele, na to potrzeba kilku referatów, które się z pewnością w przyszłości ukazały ; dzisiaj wspomnę tylko o «fundamentach», o podstawie, na której musi się Związek nasz opierać, jeżeli chce mieć zapewniony rozwój na przyszłość.

Zacni Druhowie !

Podobnie jak w kraju, już nawet w każdym zakątku świata, tak i na wychodźstwie, nie we wszystkim dobrze się dzieje. Trapią dzisiaj wszystkich niedostateczne warunki i niedomagania materialne, ale stokroć większym niepokojem napełniają ludzi uczciwych i myślących stosunki moralne, zakradające się tu i ówdzie.

Choruje dzisiaj dusza wielu jednostek, a choruje przez to i życie rodziny, a także życie tej lub innej organizacji albo towarzystwa. O usunięcie, wyleczenie z tej choroby musimy dzisiaj nie mniej dbać, jak o poprawę bytu materialnego.

Są Związki, które w pierwszym rzędzie zabiegają o zapewnienie pracownikowi należytego zarobku, by mógł prowadzić żywot przyzwoity, godny człowieka — związki takie zasługują na poparcie.

Są inne związki które dbają na pierwszym miejscu o to, by w pracowity żywot robotnika wprowadzić pewne urozmaicenie za pomocą sportu, śpiewu, muzyki, teatru i t. p. — i te należy popierać.

Nie może braknąć Związkowi, które wzięty uwzględnić *duchowe* potrzeby człowieka, nie mniej ważnych od poprzednich a nawet jeszcze ważniejszych, jeżeli się patrzy na człowieka, jako stworzenie o celu wyższym i przeznaczeniu wiecznym, a nie tylko doczesnym. (c. d. n.)

(Z powodu otrzymania za późno materiału do « Wiadomości » zdążyliśmy podać tylko drobną część. W numerze następnym podamy dalszy ciąg referatu).

Pozdrowienie « Młodych Polek » dla dziewcząt polskich na wychodźstwie.

W Zielone Świątki b. r. odbył się w Poznaniu II-gi Ogólnopolski Zlot Młodzieży Żeńskiej pod nazwą « Młode Polki ». Zlot wypadł bardzo wspaniale, liczył bowiem 4 tysiące uczestniczek, przybyłych ze wszystkich stron Polski. Piękne, malownicze stroje narodowe krakowianek, łowiczanek, kujawianek i góralek radowały oczy uczestniczek Zjazdu. Na zjazd wysłał sekretarjat gen. P. T. Kat. życzenia od Związku, szczególnie od młodzieży naszej. Komitet wykonawczy przysłał nast. piękną odpowiedź :

« Drogie Siostry ! Wśród bardzo licznych życzeń otrzymanych z okazji II naszego Zlotu w Grodzie Przemyśława jednym z najmil-

szych i najdroższych dla nas były Wasze życzenia przysłane z oddali. Ze szczerem wzruszeniem odczytaliśmy Wasz list. My druhnny, przybyłe z całej Rzeczypospolitej w liczbie 4 tysięcy, przysyłamy Wam, Drogie Siostry, gorące pozdrowienie, sercem całym z Wami jesteśmy, bolejąc nad tem, że walka o byt zmusiła Was do opuszczenia kraju i szukania pracy zdala od nas. Mamy jednak nadzieję, iż Polska dojdzie z czasem do takiego rozwoju gospodarczego, że wszystkie jej dzieci w kraju pracę znaleźć będą mogły.

Dziś dzielą nas wprawdzie duże przestrzenie, lecz serce nasze łączy miłość i przywiązanie do Boga i Ojczyzny, a wierzymy, że z czasem złączy nas również wspólna praca w organizacjach szczerze katolickich i narodowych ».

Donosząc o powyższem, miło nam jest dołączyć od całej naszej organizacji wyrazy wielkiej życzliwości, którą zawsze zachowamy dla całego wychodźstwa.

Z poważaniem

Cz. Wolniewiczówna

ZJEDNOCZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Jak wynika z tego listu, « Młode Polki » na równi z innymi organizacjami w Polsce odczuwają nasze troski na wychodźstwie, żywią one nadzieję którą i my żyjemy, że kraj nasz podniesie się i wzmocni gospodarczo, tak, że nie będzie trzeba posyłać najlepsze i zdrowe jednostki za granicę. Odczuwając szczerą wdzięczność dla każdego, kto nas podnosi na duchu, dziękujemy Młodym Polkom za słowo ouchy i życzliwość. Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej, z którym łączy nas wspólna myśl, wspólny cel pracy, życzymy jaknajwiększego rozwoju i obfitego plonu.

Sekretarjat gen. Związku Tow. P. Kat.

POŚWIĘCENIE NOWYCH BIUR KONSULATU GENERALNEGO

W pięknej i zacisznej dzielnicy Paryża, przy ulicy Alphonse de Neuville pod nr. 19 wznosi się piękny pałacyk, który od sąsiednich domów odróżnia się miłym i estetycznym wyglądem. Nad bramą wchodową od kilku zaledwie dni zawisł orzeł biały z napisem wokoło : Consulat Général de Pologne, zwracający uwagę przechodniów. Oto tu znajduje się nowa siedziba konsulatu generalnego, którego biura zostały otwarte od poniedziałku dla licznych interesantów. Jakież będzie przyjemne zdziwienie tych, których różne sprawy osobiste sprowadzą do konsulatu. Zamiast czekać w ciasnym korytarzu jak na rue Teophile Gautier w ścisłości, gorącu i narażeniu nóg własnych i bliźnich, zostaną oni zaprowadzeni do wielkiej, jasnej poczekalni, gdzie dla każdego znajdzie się miejsce siedzące i różne gazety polskie dla przyjemniejszego spędzenia czasu, gdy wypadnie zaczekać. Główne biura znajdują się na pierwszym piętrze, w dużej, przestronnej sali. Przy biurku każdego z urzędników znajdują się tablice na których wypisano, czem dany urzędnik się zajmuje. Uniknie się przeto w przyszłości błakających się interesantów, którzy zanim trafią do właściwego urzędnika, zapytują dziesięciu innych kto załatwia sprawy paszportowe czy to Pan ? Czy to na lewo ? Czy to na prawo ? Będzie więc pod tym względem ład i porządek. Na drugim piętrze znajdują się biura konsula generalnego i dwóch wicekonsulów. Na 3-cim piętrze archiwum i inne biura. Lokal został wynajęty na korzystnych warunkach na lat 9. W doskonałym rozkładzie biur widać organizacyjną rękę konsula Poznańskiego. Lokal w zupełności odpowiada potrzebom konsulatu i pod względem reprezentacyjnym jest bez zarzutu. W ubiegłą niedzielę przed dokonaniem poświęcenia konsul Poznański oprowadził przedstawicieli prasy, pokazując całe urządzenie biur. O godz. 5-tej przybył Ksiądz Rektor Szymbor w towarzystwie Księdza Profesora Michalskiego i wobec licznie zebranych przedstawicieli kolonii polskich dokonał poświęcenia biur. Z tej okazji wygłosił następnie krótkie przemówienie, wyrażając głęboką nadzieję w rozwój i pomyślność pracy na tej pożytecznej placówce polskiej, rozpoczętej z błogosławieństwem Bożem. Następnie przemawiali konsul generalny p. Poznański, pierwszy sekretarz Ambasady p. Frankowski, który zastępował nieobecny w Paryżu ambasadora Chłapowski,

poczem wygłosił przemówienie dyrektor departamentu konsularnego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Babiński, kreśląc obraz pracy placówek konsularnych za granicą, ich obowiązków i zadań. Imieniem kolonii polskiej przemówił p. dr. Jarkowski, który życząc pomyślnej pracy na nowej placówce, wspominał wśród oklasków o zasługach kierownika dawnej placówki na rue Theophile Gautier, p. Radey Lasockiego. P. Jarkowski zakończył swe żywe przemówienie uwagą, iż jako lekarz chorób nerwowych ocenia przedewszystkiem przestronność nowych biur, co niewątpliwie wpłynie na ukojenie nerwów w gorączkowej codziennej pracy.

Chcąc okazać swą sympatię dla zespołu pracowników konsularnych, kolonia polska przybyła bardzo licznie. Wśród zebranych zauważyliśmy: Dr. Motza, p. Mickiewicza, sekretarza Ambasady Mościckiego wraz z małżonką, sekretarza Ambasady p. Skrzyńskiego, Franciszkową hr. Morawską z synem, dyr. agencji prasowej p. Stefańskiego, p. Pawła Kucharskiego, prezesa korespondentów polskich p. Kleczkowskiego wraz z małżonką, p. Smogorzewskiego wraz z małżonką, p. Potockiego, ministra Pałaskiego, księdza Lurat, dyrektora Krawczyńskiego z żoną, p. Rogoża sekretarza konsulatu p. Zaleskiego i p. Chmieleńskiego.

Po mowach konsul generalny podejmował swych gości herbatą i obfitym bufetem. Pani konsulowa Samborska i p. konsulowa Borkowska z uprzejmością i wdziękiem spełniały znakomicie rolę pań domu.

Z POLSKI

Z Senatu. Senat obradował nad przysłanym mu przez Sejm wnioskiem w sprawie zmiany art. 26 Kon-

stytucji o samorozwiązalności Sejmu. Na wniosek marszałka Senatu Trapezyńskiego, projekt uchwalony przez Sejm został odesłany do komisji konstytucyjnej. Następne zebranie Senatu będzie się między 6 a 13 lipca.

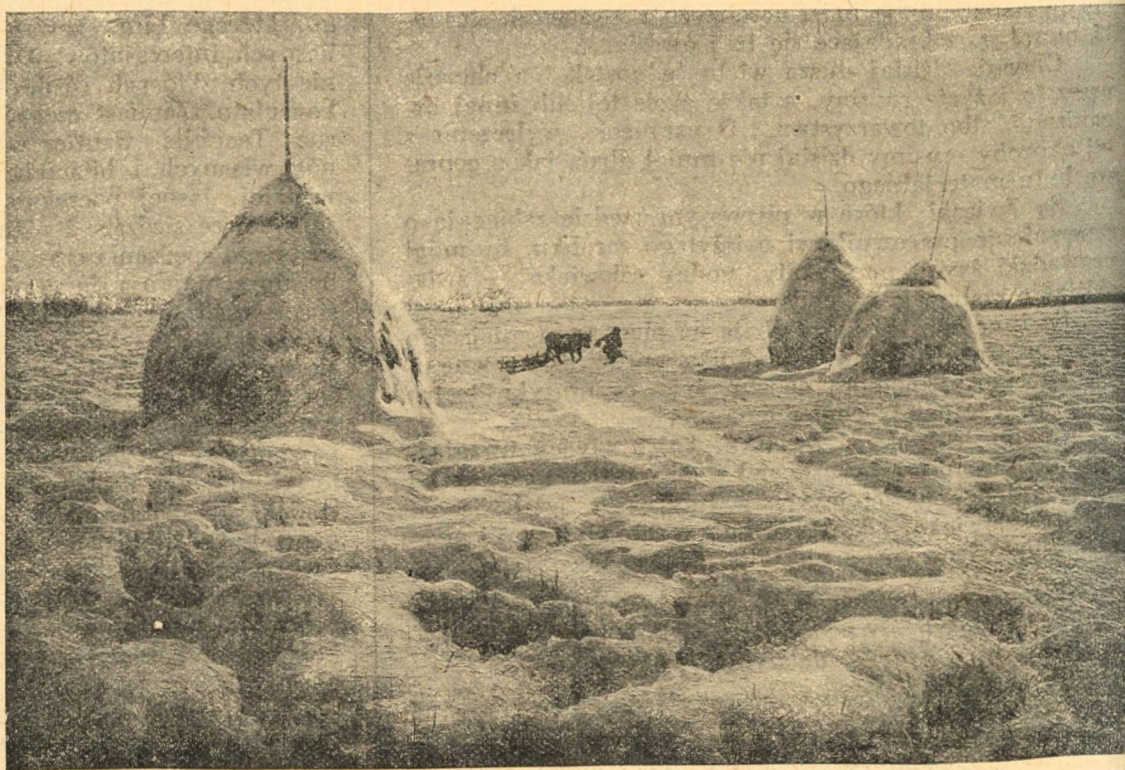
Rokowania o pożyczkę nie są zerwanie. Na skutek pogłoszek które pojawiły się w prasie, jakoby rokowania w pożyczkę zostały zerwane, ministerstwo Skarbu wydało komunikat w którym zaprzecza wiadomościom o zerwaniu układów o pożyczkę, szerzonych umyślnie przez naszych nieprzyjaciół. W kołach dobrze poinformowanych zaś twierdzą, że kontrakt pożyczkowy jest już wygotowany i przyjęty przez obydwie strony, jedynie nie został jeszcze ustalony kurs emisyjny obligacji pożyczkowych. Przedstawiciele konsorcjum banków amerykańskich udzielających pożyczkę przebywają ciągle w Warszawie.

Stan bezrobocia. Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 11 do 18 bm. wykazuje 167.859 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego bezrobocie zmniejszyło się o 1.967 osób. Na dzień 18 czerwca zarejestrowanych było 125.016 bezrobotnych mężczyzn i 42.843 kobiety.

Z wycieczki Atlantyka w Warszawie. Znani lotnicy Chamberlin i Lewine, którzy po przelecieńiu Atlantyki oblatywali całą Europę, zawitali w ubiegłym tygodniu też do Warszawy, gdzie doznali entuzjastycznego przyjęcia. Lot z Pragi odbyli wśród burzy i ulew i dlatego byli bardzo zmęczeni. Zostali oni przyjęci przez prezydenta Rzeczypospolitej.

NASI BRACIA UKRAIŃSCY W JARZMIE BOLSZEWICKIM

Tydzień temu obradował w Krakowie wielki kongres ukraiński, który wzbu-
dził ogromne zainteresowanie opinii politycznej polskiej. Niektóre dzienniki podały dłuższe sprawozdania a *Czas* wydrukował referat wygłoszony na kongresie o « Obecnej sytuacji na Ukrainie ». Jak wiadomo, Ukraina posiada nieocenione znaczenie dla Rosji sowieckiej, dla której jest ona śpi-
dhrzem i głównym dostawcą węgla. W r. 1926 wywieziono z Ukrainy 54 miliony pudów zboża. Cały eksport Ukrainy wynosił 112 milionów rubli. Produkty mineralne wywożone są bez żadnej kontroli. Jednak pod rządami bolszewików kraj upada duchowo i materialnie. Młodzież zorganizowana w komitety coraz częściej uprawia bandytyzm i huligaństwo. Charków, Kijów, Odesa są dziś ośrodkami bandytyzmu. Ilość bezdomnych dzieci wałęsając się przechodzi 20.000. Bolszewicy dążą do wzmocnienia na Ukrainie elementu żydowskiego i rosyjskiego. W ciągu najbliższych lat ma być osadzonych na ziemi 500.000 żydów. Równocześnie Ukraińców przesiedlają władze sowieckie na Sybir. Przemysł cukrowy, dawne bogactwo



Typowy krajobraz zimowy ukraiński

sterty pokryte śniegiem na niekończących się równinach.

kraju upada, 60 o/o linii kolejowych jest nie do użycia. Wśród ludności jest coraz większe niezadowolenie. Prądy, mające na celu oderwanie Ukrainy od republiki sowieckiej są coraz silniejsze. W odpowiedzi bolszewicy uciekają się do terroru, prześladowań i ucisku.

OPIEKA DUSZPASTERSKA

Ksiądz Mieczkowski będzie w następujących miejscowościach :

W Chalons od soboty 16 lipca od godz. 4-tej do poniedziałku 18 lipca do godz. 4-tej.

W Epernay od poniedziałku 18 lipca od godz. 4-tej do wtorku 19 lipca do godz. 2-giej.

W Dormans od wtorku 19 lipca od godz. 2-giej do środy 20 lipca do godz. 10-tej.

W Montmirail od środy 20 lipca od godz. 12-tej do czwartku 21 lipca do godz. 12-tej.

X. Panaś będzie w Potigny (Calvados) od 9-20 lipca.

Tenże w Mericourt s. Lens (Pas de Calais) od 20 lipca do 15 sierpnia.

Pielgrzymka polska do Lourdes

Nowych zgłoszeń już się nie przyjmuje.

Wszyscy uczestnicy pielgrzymki mają się stawić w kościele polskim (263-bis, rue Saint-Honore) w Paryżu w poniedziałek 18 lipca rano.

O godz. 9-tej rano w kościele polskim msza św. dla pielgrzymów. Po mszy św. z kościoła polskiego pójdziemy razem na stację Gare d'Austerlitz.

Pielgrzymka wyjedzie z Paryża w poniedziałek, dn. 18 lipca. X Lourdes zostaniemy cztery dni. Wracamy do Paryża w sobotę. Koszt za bilet z Paryża do Lourdes trzecią klasą wynoszą 220 franków, które należy czempredzej nadesłać. Dodatkowo opłaca się koszt utrzymania w drodze, i mieszkania i utrzymania w Lourdes. Kto z prowincji bierze udział w pielgrzymce, musi przyjechać do Paryża i przyłączyć się do pielgrzymki polskiej.

WYKŁADY O CZĘSTOCHOWIE I O LOURDES NA EMIGRACJI

Wanda Ładzina posłanka na Sejm w Warszawie, przybywa do Francji z wykładami.

W różnych miejscowościach mieć będzie wykłady o Lourdes dla Polaków, a dla Francuzów o Częstochowie.

Występy państwa Małkowskich. Dowiadujemy się, że wkrótce przybędą ponownie do Francji państwo Małkowscy, którzy już za poprzednich lat tak sympatycznie wszędzie byli witani. I tym razem dawać będą przedstawienia teatralne, a prócz tego będą udzielać instrukcji towarzystwom teatralnym na wychodźwie.

NOWA OPIEKA POLSKA W SOISSONS

W najbliższym czasie zostanie uruchomiona nowa Opieka polska w Soissons. Z radością dzielimy się tą wiadomością z naszymi czytelnikami, z których wielu mieszka w okolicach Soissons, ponieważ ta nowa instytucja będzie im oddawać wiele usług i stanie się prawdopodobnie ośrodkiem życia polskiego.

STUDENTKI Z POZNANIA W PARYŻU. W sobotę 9 lipca przyjechało sześć słuchaczek uniwersytetu poznańskiego do Paryża. Zostaną w Paryżu tylko 5 dni, bo potem wyjeżdżają do Clermont Ferrand na kursy języka francuskiego.

Wielka wycieczka polska ze St. Zjedn. bawiła w Paryżu. Emigracja polska w St. Zjednoczonych nie zapomina o swej matce ojczyźnie. Co rok w okresie letnim wielkie wycieczki naszych rodaków przepływają Atlantyk i odbywają długą drogę, ażeby odwiedzić swój kraj. Jedną z największych wycieczek w tym roku jest wycieczka prowadzona przez prezesa Sokółów polskich w Ameryce Dr. Starzyńskiego. Pierwsza partja liczy 900 osób, następna 300 osób ; obydwie pod kierownictwem Weteranów Armji polskiej w Ameryce. W wycieczce biorą udział następujący duszpasterze polscy, pracujący w Stanach Zjednoczonych : Ks. Dziekan Jakób

Gara z Pine Creek, Wis. ; Ks. Prob. Jan Juchtyl z Kościszko w stanie Texas ; Ks. Prob. Henryk Żmijewski z Bostonu ; Ks. Prob. Wilczek z Virginia ; Ks. Prob. Józef Chodkiewicz z Geranville, N. Y. ; Ks. Kapelan Michalski z West Virginia ; Ks. Wikary Paprocki z Brooklynu.

W czasie swego pobytu w Paryżu Wielebni księża odwiedzili Misję Polską. Rodacy nasi spotkają się napewno z gorącym i serdecznym przyjęciem w kraju, na jakie wierni synowie swej matki Ojczyzny zasługują.

151 Rocznica niepodległości Stanów Zjednoczonych

151 lat temu, dnia 4 lipca trzynaście złączonych kolonii amerykańskich, które podniosły bunt przeciwko Anglii, ogłosiło swą niezależność polityczną i niepodległość. Massachusetts i Virginia w tej walce o wolność odegrały rolę przewodnią. Stan Massachusetts pierwszy poniosł ofiary, a Virginia dała sygnał do zrzucenia jarzma niewoli angielskiej. W dniu 29 czerwca, gdy Kongres jeszcze obradował nad tem, jakie ma zająć stanowisko, Virginia dała przykład całemu narodowi, ogłaszając się państwem niepodległym. Kongres wybrał komitet z pięciu celem opracowania deklaracji niepodległości. Prezesem tego komitetu został wybrany Tomasz Jefferson. On to opracował ów wielki dokument, który Kongres przyjął następnie z małemi zmianami dnia 4 lipca 1776 roku.

Tego samego dnia wieczorem gromada patryotów w New Yorku zniszczyła ołowianą statuetkę króla angielskiego Jerzego III, wznoszącą się dumnie przy ulicy Bowling Green, a przetopiony następnie ołów poszedł na kule dla armat amerykańskich. Deklarację Niepodległości ogłoszono, ale teraz trzeba było walczyć o niepodległość. Była to walka zacięta i rozpaczliwa, której podjęła się owe trzynaście kolonii i doprowadziły w końcu do zwycięskiego wyniku dzięki przeważnie genjuszowi Jerzego Washingtona. Kolonie te liczyły podówczas około trzy i pół miliona ludności. Większość stanowiły potomkowie dawnych angielskich osadników, ale była również poważna liczba amerykańców pochodzenia niemieckiego, holenderskiego, szwedzkiego i t. d. Holendrzy byli pierwszymi osadnikami w New Yorku, szwedzi osiedlili się w Delaware, a także były dość liczne grupy osadników niemieckich, którzy już od roku 1683 zaczęli napływać do tego kraju. Dlatego też w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych wzięły udział różne rasy i narodowości. Oprócz wybitnych osobistości z owego okresu pochodzenia angielskiego, szkockiego i irlandzkiego było wiele innych, które odegrały bardzo poważne role w walce o niepodległość tego kraju. Takim np. był francuz Lafayette, który oddał wielkie przysługi Amerykanom nie tylko jako żołnierz, walcząc w tym kraju, ale także jako ich przyjaciel w swej ojczyźnie — Francji. Wielką również rolę odegrał polak Tadeusz Kościuszko, przede wszystkim w zakresie fortyfikacji i inżynierji wojskowej. Drugim polakiem, który zasłużył się Amerykanom w ich walce o niepodległość przez zorganizowanie kawalerji amerykańskiej, był generał Pułaski, który został śmiertelnie ranny w bitwie pod Savannah w r. 1779. Niemiecki generał Von Steuben przybył z pomocą w okresie, kiedy armja Washingtona znajdowała się w krytycznej sytuacji. Mianowany generalnym inspektorem Steuben zreorganizował amerykańskie siły wojenne. Innym niemieckim generałem, który odznaczył się w owym czasie był generał Herkimer. Pochodził on z niemieckiego Pałatinatu. Odnosił on ważne zwycięstwo pod Oriskany, ale niebawem umarł z ran otrzymanych w owej bitwie. Nazwiska te znane są każdemu dziecku szkolnemu w Ameryce. Poza tymi było wielu innych, którzy przyczynili się swem bohaterstwem do uzyskania niepodległości Stanów Zjednoczonych, o których jednakowoż historia rzadziej już wspomina. John Morton, jeden z tych, którzy podpisali Deklarację Niepodległości, był szwedzko - fiński pochodzenia. John Hanson, jeden z przywódców w Kongresie, i Thomas Sinnixon, znakomity oficer amerykański, byli pochodzenia szwedzkiego. Generał Hans Christian Fibiğer, nazywany przez żołnierzy amerykańskich « starym Duńczykiem », pochodził z Danji i wzięł udział w wielu bitwach z okresu Wojny Rewolucyjnej. Haym Solomon, żyd polskiego pochodzenia i finansista, działając z ramienia Roberta Morrisa, amerykańskiego kierownika finansów, wystarał się o pożyczki dla Stanów Zjednoczonych we Francji i Holandji, poręczając je równocześnie własnym olbrzymim majątkiem.

Jakkolwiek przeważającymi były wpływy ludności amerykańskiej angielskiego pochodzenia na rozwój i losy tego kraju, to jednak historia nie może pominać milczeniem wielkiej roli, jaką odegrali imigranci i przedstawiciele innych ras i narodowości w rozwoju Ameryki nawet w tak wczesnym jej okresie, jak walka o niepodległość. Jest to niewątpliwie wielki kapitał moralny dla kraju, którego imigranci różnorodnego pochodzenia mogą z dumą wskazywać na nazwiska i osobistości, należące do ich grup które walczyły bohatercko o wolność tej Wielkiej Republiki lub też oddały jej przysługi na innych polach. Nic też dziwnego, że nowi przybysze mogą również z dumą spoglądać na historję tego kraju i jego wielkie dzieła i zdobycze. Te właśnie fakty przyczyniły się do wytworzenia owej wspólnoty duchowej, jaka cechuje naród amerykański, złożony z przedstawicieli licznych ras.

ZE ŚWIATA

Z Francji. Z Izby Deputowanych. Izba zebrana na posiedzeniu nadzwyczajnem w ubiegłym tygodniu uchwaliła 160 milionów franków kredytu na rekrutację zawodowych wojskowych. Podczas posiedzenia komuniści wywołali incydent, protestując przeciwko utrzymaniu przez Francję wojska w Syrii, gdzie znajduje się obecnie 32.000 żołnierzy francuskich.

Z Niemiec. Zbrojenia niemieckie. Traktat wersalski zniszczył zupełnie flotę niemiecką. To też dzisiaj zbrojenia niemieckie idą w innym kierunku, mniej kosztownym a również niebezpiecznym rozwoju floty powietrznej. Ukazała się niedawno broszura, która przynosi sensacyjne pod tym względem informacje. Dowiadujemy się z niej np., że firma niemiecka Dornier z Friedrichshafen w kwietniu 1926 r. zbudowała nowy typ aeroplanu mogącego osiągnąć szybkość 200 klm na godzinę i mogącego pomieścić 60 osób. Obecnie ta sama firma buduje nowy typ maszyny zaopatrzonej w motory Jupiter o sile 520 hp. i mogącej lecieć bez przerwy 30 godzin. Biuro studiujące zbrojenia niemieckie dochodzi do wniosku, iż Niemcy w przeciągu 4 lat następnych wybudują nowy typ aeroplanu ważący 30 ton z motorami o sile 4.000 koni. Atak tych aeroplanów zaopatrzonych w bomby trujących gazów przedstawiać będzie straszne niebezpieczeństwo nie tylko dla Francji ale i dla Anglii.

Z Anglii. Od paru miesięcy trwała zawzięta walka między konserwatystami a partją pracy o nowe prawo o syndykatach robotniczych. Jak wiadomo, po wielkim strejku generalnym w zeszłym roku, rząd Baldwina pragnąc za wszelką cenę uniknąć nowego strejku, opracował projekt nowego prawa o syndykatach, w myśl którego zostały odebrane robotnikowi prawa strejku. Obecnie projekt ustawy dostał się pod obrady parlamentu. Ponieważ większość posiadają konserwatyści, było więc już do przewidzenia, iż muszą oni zwyciężyć i uchwalić nową ustawę o syndykatach. Partja Pracy będzie musiała czekać nowych wyborów korzystnych dla siebie, ażeby mógł znieść to prawo. Niewątpliwie też będzie to jeden z punktów jej programu wyborczego.

Wiadomości w kilku wierszach

Marszałek Piłsudski otrzyma od polskiej wycieczki z Ameryki, która przybywa w lipcu do Polski, złotą szablę. Rękojeść będzie wykonana ze złota dukatowego.

W województwie nowogródzkim straszliwy huragan wyrządził olbrzymie szkody. 846 domów zniszczonych. 600 hektarów lasu zostało skoszonych do połowy. 16 osób zabitych.

W procesie między b. premierem Grabskim a redaktorem „Przyjaciela Ludu” p. Stapińskim o oszczerstwo prasowe, p. Grabski obraził adwokata p. Stapińskiego, Dr. Oberlendera, który posłał mu sekundantów, żądając satysfakcji.

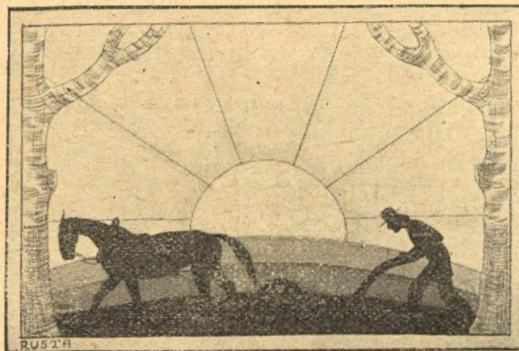
W Katowicach bandyci dokonali napadu na urząd celny, ale zanim zdolali przebić ścianę kasy ogniotrwałej, zostali spłoszeni i zbiegli, raniąc strażnika.

W Modlinie pod Warszawą zdarzyły się dwie katastrofy lotnicze, z których lotnicy wyszli cało, lecz aparaty zostały zniszczone.

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATE

Mentel Jozef 15 fr. do 1. II 28 r.; Stempin Barbare 10 fr. do 15. VIII 27 r.; Borecki Baryli 5 fr. do 1. VII 27 r.; Zmudka Jan 10 fr. do 15. X 27 r.; Gesior Anna 12 fr. do 1. I 28 r.; Rocolek Anna 25 fr. do 1. I 28 r.; Machowska Marja 13 fr. do 1. III 28 r.; Ledriński Ludwik 12 fr. do 15. XII 27 r.
(c. d. n.)

DZIAŁ GOSPODARCZY



OGRODY ROBOTNICZE

Ich Zakładanie.

W większości okolic Francji jest zwyczaj iż pracodawcy dają swym robotnikom obarczonym rodzinami, ogrody dla uprawy warzyw dla własnego użytku.

Miejmy nadzieję, iż ten wyśmienity zwyczaj przyjmie większe rozmiary, pomimo tego wydaje nam się, iż nie będzie od rzeczy dać kilka uwag, by dopomóc naszym rodakom wykorzystać jak można najwięcej otrzymany od właścicieli grunt.

Zatem kładziemy nacisk na ten punkt widzenia, iż uprawa warzyw dobrze zrozumiana może być dużym źródłem dochodu dla rodzin robotników rolnych

Zazwyczaj rozkład ogrodu nie jest narzucany robotnikom przez pracodawców, lecz przeciwnie dostają oni kawałek ziemi, część której będzie stanowić jako ogród, a reszta jako pole dla grubszych warzyw, jak ziemniaki, kapusta, i t. d.

Zaznaczamy, że szczególnie dobrem jest położenie ogrodu, jeżeli zwrócony jest on w stronę południa, południowego wschodu lub południowego zachodu, jak również, gdy jest zabezpieczony od dużych wiatrów północnych i zachodnich murem lub szczytem domu.

Pomimo tego trzeba unikać o ile możności cieni powodowanych dużymi budynkami lub drzewami.

Mając więc wytknięty obszar ogrodu, potrzeba podzielić go za pomocą krzyżowych ścieżek.

Nawiasem mówiąc, to każda zdrowa ziemia nadaje się do uprawy warzyw, lecz najlepiej podatna do założenia ogrodu jest gleba czysta. Lekki grunt jest mało płodny, zbyt przemoczysty i roślinność na nim źle się rozwija.

Torfowisko jest wybornym gruntem gdy go się należy uprawiać.

Wybór ziemi wprawdzie jest rzadką możebnością, lecz i tą co się posiada do dyspozycji można ulepszyć przy obfitości nawozów lub przez głęboką orkę, jak również drenowanie, by ułatwić ściek wody.

Pogłębianie zawsze jest nieodzownem, zresztą daje się często słyszeć, że pogłębianie równa się powiększeniu ogrodu.

Głębokość gleby powinna być conajmniej na 50 centymetrów, by zaś to osiągnąć, należy zebrać ziemię orną z wyznaczonych ścieżek, zamieniając takową żwirzem,

Mierzwa jest najlepszym nawozem dla ogrodu, trzeba jej tylko użyć w dużej ilości (do 60-70.000 kilogr. na hektar). W rzeczywistości mierzwa dostarcza niezbędne substancje dla produkcji warzyw delikatnych, jak również dla ich szybkiego rozrostu.

Dobrze jest jednak, w początkach założenia ogrodu, nawóz z obór uzupełniać nawozami chemicznymi, w szczególności zaś fosfatem naturalnym i solą potasową.

Mierzwę należy zmieniać w zależności od produkcji jaką się ma na względzie.

MAŁY WYCHODŹCA

Zagadka n° 15.

Wprost — przystań morska
Zaś w spak — ślad
Kto odgadnie
Będzie chwiał.

Zagadka n° 16.

Czego nie można objąć rękami ?

Czarny chleb

(Legenda florencka z XIV. wieku).

Mikołaj Nerli był bankierem w sławnym mieście Florencji. Od wczesnego ranka do późnego wieczora prześadywał przy biurku i po całych dniach prowadził rachunki w swych księgach. Pożyczał pieniądze monarchom i magnatom, dostojnikom i kupcom, i pożyczylby nawet djabłu, gdyby się nie bał zawiązywać stosunków z tym, którego zważył złym duchem i który licem jest podszyty. Mikołaj Nerli obdarł wielu ludzi, zebrał niezmierne bogactwa, to też używał w mieście wielkiej powagi. Mieszkał w pałacu, do którego przez wąskie tylko okna dochodziła jasność światła Bożego; urządził tam dom swój przez ostrożność, gdyż mieszkanie bogacza musi być nieomal twierdzą.

Pałacu Mikołaja Nerli strzegły silne zamki i łańcuchy. Wewnątrz ściany ozdobione były wspaniałymi malowidłami, posadzki okryte drogimi kobiercami. Mikołaj Nerli słyszał nie tylko ze swych bogactw, lecz także z hojnych fundacyj. Na krańcach miasta zbudował szpital, którego ściany w rzeźbach i malowidłach przedstawiały znakomite jego czyny; w nagrodę za ofiarę pieniężną, jaką poniósł na wykończenie kościoła Panny Marji, portret jego zawieszono na chórze świątyni. Kłęczał na nim ze złożonymi rękoma u stóp Przenajświętszej Panienki, a wyglądał, jak żywy, w swej czerwonej welnianej czapeczce, w płaszczu futrem podbitym, z twarzą żółtą, nalaną, z bystremi oczkami.

Gdy pewnego wieczora zimowego Mikołaj Nerli wracał do pałacu później, aniżeli zwykle, w bramie obstał go tłum półnagich żebraków, wyciągających błagalnie ręce.

Ofuknął ich gniewnie, ale głód uczynił nędzarzy wściekłymi i drapieżnymi, jak wilki. Obstał bogacza ciasnym kołem i ochrypłymi, żalosnymi głosami błagali o kawałek chleba.

Rozgniewany bogacz już podniósł w górę rękę, uzbrojoną w ciężką laskę, gdy wtem nadszedł jeden z jego domowników, niosąc na głowie kosz z czarnym chlebem, przeznaczonym dla służby i robotników pałacowych.

Mikołaj Nerli skinął na służebnika, aby się zbliżył, i biorąc obydwoma rękoma bochenki chleba z kosza, począł je rzucać biedakom. Potem poszedł do domu, położył się i zasnął.

Podczas snu, rażony paraliżem, umarł tak nagle, że znalazł się niespodzianie w obliczu świętego Michała Archaniola.

Archaniół, trzymając w ręku wagi, kładł na szalki ciężary. Mikołaj Nerli poznał na szalce, idącej na dół,

klejnoty wdowie, które przyjmował w zastaw, obcinki złotych monet, jakie sobie przywłaszczał, i wszystkie skarby, zebrane lichwą, oszustwem i wyzyskiem.

Zadrżał z przerażenia, widząc, że święty Michał waży w tej chwili w jego własnych oczach cały jego żywot, który nagle zakończył. Były bogacz stał pokorny, nieśmiały i zatrwożony.

— Święty Michale! — odezwał się drżącym głosem — widzę, że kładziesz na jedną szalę wszystkie korzyści, jakie w życiu swem osiągnąłem. Racz więc położyć na drugą szalę te piękne fundacje, którymi pragnąłem dowieść swej pobożności. Nie zapomnij ani o kościele Panny Marji, do którego w trzeciej części się przyczyniłem, ani o szpitalu, jaki całkowicie z własnych funduszków wystawiłem.

— Bądź spokojny, Mikołaju Nerli — odpowiedział Archaniół. — Nic nie zapomnę.

I jasnymi rękoma położył na lżejszą szalę kościół Panny Marji i szpital.

Szala nie opadła.

Bogacza ogarnął straszny niepokój.

— O święty Michale! — błagał dalej. — Racz dołożyć na szalę piękną kropielnicę od świętego Jana i ambonę od świętego Andrzeja, na której wyrzeźbiony jest w naturalnej wielkości krzyż Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Te rzeczy drogo mnie kosztowały.

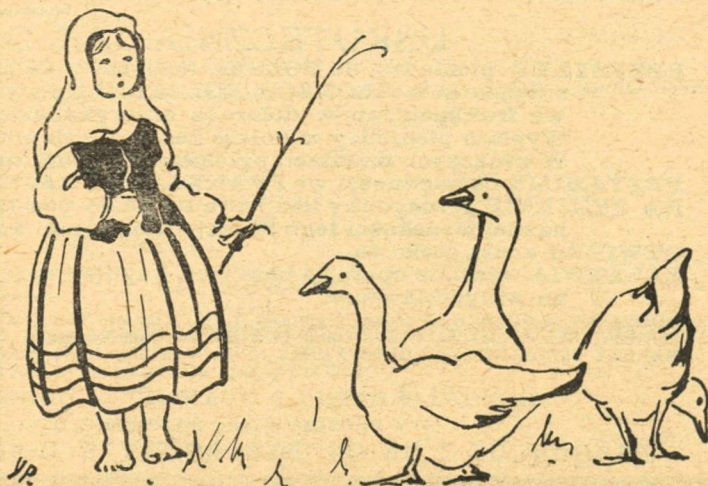
Archaniół znów położył na szalę i ambonę i kropielnicę — szala nie spadała. Mikołaj Nerli uczuł, że zimny dreszcz przejmując go do szpiku kości.

— Święty Archaniele! — odezwał się nieśmiało — czy jesteś pewny, że wagi twoje sprawiedliwe?

Święty Michał odparł z usniedchem, że wagi nie mogą być fałszywe, gdyż nie były robione na wzór tych, jakich wekslarze używają do ważenia złota.

— Jaki! — westchnął Mikołaj Nerli, bledy i prawie nieprzytomny — ten kościół, te ambona, ta wielka kropielnica, ten szpital olbrzymi nie ważą razem więcej niż żdźbło słomy, lub pióro ptasie?

— Widzisz, Nerli — odpowiedział Archaniół — że dotąd ciężar twych nieprawości o wiele przewyższa wagę twych dobrych uczynków. (c. d. n.)





5.300 klm na rowerze. Co roku we Francji w czerwcu odbywają się zawody cyklistów, z których w świecie sportowym największe zainteresowanie budzą wyścigi rowerowe wokół Francji. Pierwszą nagrodą, która idzie w tysiące franków zdobywa ten, który w najkrótszym czasie potrafi objechać Francję według wyznaczonej drogi. Aby zdobyć tę nagrodę i tytuł mistrza Francji, trzeba posiadać wszystkie warunki fizyczne i moralną wytrwałość hart woli i świetne przygotowanie techniczne. Drogę przebywa się etapami podczas dnia bardzo trudnymi nieraz. W Pirenejach i w Wogezach zawodnicy wspinają się na góry leżące 2.000 metrów ponad poziomem morza aby następnie z zawrotną szybkością zjechać w dół i zyskać na czasie. Tego roku stanęło do zawodów stu sześćdziesięciu kilku rowerzystów, ale już po 8-miu etapach zostało tylko 60 zawodników. Prawdopodobnie zaś ta cyfra spadnie do połowy w Pirenejach. Ekipa belgijska i holenderska stanowi poważną rywalizację dla Francuzów. Włosi tego roku nie dopisali, a champion ich Bottechia który przez dwa laty dzierżył pierwszą nagrodę jest ciężko chory. Na naszych fotografiach widzimy dwóch współzawodników, biorących udział w biegu naokoło Francji.

USPRAWIEDLIWIŁ SIĘ.

Pani domu jest w wielkim kłopotcie. Oto niespodzianie przybył jeszcze jeden gość na kolację, który na dobitek złego jest trzynastym z rzędu.

— Mój Boże! — mówi — co ja zrobię? Jesteś pan trzynastym.

— To nic nie szkodzi, usprawiedliwia się gość. —

— Ja mogę jeść za dwóch...

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

11, Place de la Madeleine (metr. : Madeleine) Paris, 8^e.

Tylko dyplom szkoły Paryskiej może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki, wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem dyplomu szofera mechanika.

Cały kurs kosztuje 250 fr.

UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjezdnym z prowincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień. Informacje wysyłamy bezpłatnie.

Zapisy codziennie od 9-aj do 7 i pół. w niedzielę od 9-6 wieczorem.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niełamomych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro: Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Przypomnienie !

Rozpoczyna się nowe półrocze. Przypominamy naszym Czytelnikom, że jak zawsze, należy opłatę za nowe półrocze przesłać z góry, a zatem za cały czas od lipca do końca grudnia.

Już zaczął się miesiąc lipiec, dlatego trzeba się pośpieszyć.

Przypominamy nadto, że każdy Czytelnik powinien nie tylko sam zapłacić swoją przedpłatę, ale tak samo postarać się o to, aby swoich znajomych i kolegów gorąco nakłaniać, aby prenumerowali tak dobre pismo, jakim jest dla wychodźców *Polak we Francji*.

Ilu zyskałeś nowych czytelników dla naszej gazety ?

Niech do nas napiszą czempredzej, niech zamówią *Polaka we Francji* !

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOŁNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon : GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich).

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyn, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

ISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e).

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowe tłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.
Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Jedyny polski sklep ubiorów damskich

W PARYŻU

pod firmą, « Sabine »

61, rue de Belleville, PARIS

métro Belleville

Poleca Rodakom :

Najpiękniejsze suknie balowe i codzienne oraz wszelki wybór sukien letnich z « crêpe de Chine » w desenie, począwszy od fr. 129.

Palta jedwabne z podszewką w całości fr. 125. Wszelki wybór eleganckich sukien, palt, futer i kostjumów z własnych fabryk, po cenach fabrycznych, jak również pończochy, trykotaże, torebki, damskie, szale, kwiaty.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podaniu adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zaliczeniem po podaniu, koloru, ceny i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast. Dla wygody klientów magazyny są otwarte w niedziele i święta. Specjalne salony do przymiarki. Wszelkie obstaunki wykonujemy w ciągu 24 godzin. bez podwyżki cen.

Zwracamy koszt taksy.

MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX x 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.

» » » » 20 fr.

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, skórkowa, czarna, złote brzegi cena 22 fr.

Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwintna, kościana, biała złote brzegi. cena 12 fr.

Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 12 fr.

Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja skorki, złote brzegi. cena 10 fr.

Chleb anielski, stron 256, oprawa skórkowa czarna, złote brzegi. Cena 22 fr.

Zamawiać Mission polonaise, 263 bis, r. St-Honoré



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów ..	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik ..	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 —
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr.
248 Harmonijki usne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów	225 fr.
342 Fonografy	325 fr. 875 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerales	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne.	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerales	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy ..	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Dla każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-poste, który należy nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać chcieli a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

Poszukiwania.

311. Jan Kania poszukuje Józefy Góralczyk, pochodzącej z woj. Kieleckiego, która przybyła do Francji 20-go grudnia 1926 r.

312. Józef fMedyński poszukuje Jana Zimę, pochodzącego z Małopolski.

313. Michał Mokrzycki poszukuje Michała Kurdziela.

314. Bartas Czesław poszukuje swego brata Michała.

315. Agnieszka Gajowska poszukuje swego brata Michała Gajewskiego.

316. Poszukuje się Józefa Ratajczyka. Wszelkie wiadomości prosimy skierować do Redakcji «Polaka we Francji»

GIEŁDA

W PARYŻU płacą (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Zlp.:	0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling	:	45
Za 2 dolara	:	9

KALENDARZ

Lipiec 31 dni.

- | | |
|------------------------------|----------------------------|
| 10. Niedziela. 7 Braci męcz. | 14. Czwartek. Bonawentury. |
| 11. Poniedziałek. Piusa. | 15. Piątek. Henryka. |
| 12. Wtorek. Jana Gwalberta. | 16. Sobota. And i Ben. |
| 13. Środa. Anakleta. | |

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.

wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróż-
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LEWIŃSKI

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedzielę od 10-12.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby mocz u obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc płciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzyki, Analizy krwi, moczu, ropy 1 t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny niższe.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECIE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA.
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dni powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Przez tydzień w weekendy i święta do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; mię-
kiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we
frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za za-
liczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam
i odbieram napowrót. — Próbką darmo. — Paczki z
Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Każdy zamawiający lub kupujący
JAKIKOLWIEK TOWAR

W POLDOMIE

pod NOWYM ADRESEM

76, rue des Plantes na rogu Bd Brune Schody 4,
3 piętro na prawo, otrzyma w ciągu pierwszych
2 tygodni.

PREZENT

Otwarte od rana do g. 3-ej codziennie również w niedzielę
i święta.

Autobusy : z opery AE, z gare St-Lazare AL.
Tramwaje : z gare de l'Est 8, z gare du Nord 28.
Metro : Porte d'Orléans lub Alésia.

Katalogi bezpłatnie

Jedyny Polski Tłomacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

DO CHORYCH

dla tych wszystkich, którzy cierpią lub mają dolegliwości.

Doktor

Wskazuje bezpłatnie sposób leczenia, bardzo łatwy do
zastawiania, który im

SIŁY I ZDROWIE WRÓCI

Piszcze do Kliniki

« ARAGO »

6, boulevard Arago, PARIS

Le Gérant : P. NEVEU.